Nr. 70 | Kraków, Wtorek 7 marca 1916. | Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodnicwo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego **10h**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą dnia 5 marca: **Wiedeń, 6 marca.**

Położenie wszędzie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer,* marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 5 marca: **Berlin, 6 marca.**

Walki artylerjskie na froncie francuskim.

Wieczorem objawił się żywy ogień nieprzyjacielski w rozmaitych frontach. Między Mozą a Mozelą była nieprzyjacielska artylerya trwale bardzo czynną i przez pewien czas ostrzeliwała okolicę Douaumont z szczególną gwałtownością. Walk piechoty nie było.

Celem uniknięcia niepotrzebnych strat, wobec skierowanego tamże ognia masowego, opróżniliśmy wczoraj wydarty koło leśniczówki Thiaville (na północny zachód od Badonviller) Francuzom d. 29 lutego okop.

Wschodni teren wojenny: W okolicy Illukszt nie mogli Rosyanie w obec naszego ognia, w łączności z wysadzeniami przeprowadzić zamierzonego ataku.

Ataki nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych zostały także na innych miejscach frontu odparte.

Bałkański teren wojenny: Nic nowego. *Naczelne kierownictwo armii.*

Milczenie rządu włoskiego podczas demonstracyi frankofilskiej.

Parlament włoski stał się widownią dość znamiennego wydarzenia.

„Reformista“ Bissolatti, zabrawszy głos, oświadczył, że Włochy z zapartym oddechem śledzą za wypadkami verduńskimi i że walka ta nie jest li tylko walką Francyi z Niemcami, ale walką całego czwórporozumienia „z tyranią niemiecką“. Na to rozległy się w Izbie okrzyki na cześć Francyi, w których uczestniczyły wszystkie stronnictwa z wyjątkiem socyalistów.

Prawie cały zespół ministrów był obecny podczas tej manifestacyi; oczy wszystkich zwróciły się ku fotelom ministeryalnym. Nikt jednak nie zabrał tam głosu. Rząd milczał.

I tak zaznaczyły się trzy prądy. Jeden ultrawojenny, który pod hasłem sympatyi dla Francyi chciał zarazem przemycić atak na Niemcy; drugi, reprezentowany przez zasadniczych przeciwników tej wojny socyalistów, którzy stanęli zdala od manifestacyi wojennej.

Wreszcie trzeci, którego wyrazicielem stał się gabinet włoski, obstający przy niewypowiadaniu wojny Niemcom, i przeto widzący w manifestacyi, wywołanej przez Bissolattiego, pułapkę na swój program.

W samej Izbie, gdzie ma więcej przystępu atmosfera gorętsza, manifestacya znalazła grunt podatny, zwłaszcza, że mimo, iż rząd włoski odróżnia Niemcy i Austryę, czują dobrze we Włoszech, że rozbicie Francyi byłoby złowrogim precedensem wojennym dla Włoch; więc sprawa Verdunu jest tam, istotnie, donerwującą. Ale owacya, którą Izba — z wyjątkiem, jak wskazaliśmy socyalistów — zgotowała Francyi stworzyła ostry kontrast wobec abstynencyi ministrów. Abstynencya ta wypadła tembardziej, jakby akt obojętności, względnie nawet niechęci wobec Francyi.

Tem samem efekt podróży Brianda do Rzymu spadł do zera.

Bitwa pod Verdun.

Korespondent „Berl. Tageblattu“ Osborn podaje następujące szczegóły zdobycia wsi Douaumont:

Po kilkudniowej pauzie nieprzyjaciel usiłował odebrać nam zdobyte pozycye, jednak bez skutku. Sukces, osiągnięty w ostatnim tygodniu lutego, był znaczny. Zysk na terenie na wschód od Mozy i w dolinie Woevre wynosił **250 klm.²**, czyli pięć razy tyle, ile Francuzi uzyskali w swej jesiennej ofenzywie w Szampanii i pod Artois.

Jeszcze ważniejszym jest strategiczny sukces tego zysku; dwie trzecie całego terenu przedniego twierdzy na prawym brzegu Mozy wpadło w ręce Niemców. Teraz chodzi tylko o ubezpieczenie i wzmocnienie zdobytych pozycyj.

Jak doniosły komunikaty, wieś Douaumont została zdobytą szturmem przez Niemców. Fort Douaumont został zdobyty 25 lutego, natomiast miejscowość tejże nazwy, położona w głębi, na północny wschód od fortu, pozostawała jeszcze w rękach Francuzów. Wskutek tego Francuzi twierdzili, iż Douaumont, biorąc ogółem, należy do nich i że fort Douaumont otoczony jest przez wojsko francuskie już z trzech stron i poważnie zagrożony.

Francuzi bronili wsi Douaumont **z nadzwyczajną odwagą,** a opór ich ułatwiały bardzo silne fortyfikacye ziemne i doskonale wybudowane ziemianki. Każdy dom przemieniony był w małą twierdzę. Mimo tych trudności, udało się Niemcom zdobyć wieś. Tysiąc jeńców i zabranie sześciu ciężkich dział świadczą, iż punkt ten był dla przeciwnika bardzo ważny. Zdobycie wsi Douaumont jest bardzo ważnym sukcesem.

Jak donoszą gazety francuskie, huk dział pod Verdun słychać było 4 marca w okolicach Frankfurtu bardzo wyraźnie. Oddalenie w linii powietrznej wynosi 300 kilometrów.

Dzienniki holenderskie donoszą, iż Francuzom w żadnym miejscu nie udało się przełamać frontu niemieckiego.

„National-Ztg.“ donosi: Zastój w walkach pod Verdun jest tylko pozorny. Francuzi ściągają silne rezerwy i, oparłszy się o Argony, przygotowują nową linię frontu. Walki o twierdzę są na wschodzie i północy nadzwyczaj zacięte. Jeśli niemieckie ciężkie bateryе także na wschodniej stronie spełnią swe zadanie, oczekiwane są dalsze ataki piechoty.

Korespondenci włoskich dzienników w Paryżu przygotowują publiczność **na cofnięcie frontu francuskiego.**

Francuski zarząd pocztowy wstrzymał wysyłkę listów i telegramów w obrębie twierdz Verdun i Belfort.

Walki artyleryjskie pod Verdun.

Z Zurychu donoszą, że mimo silnej zawiei śnieżnej walka artyleryi pod Verdun trwa dalej. Działanie ciężkiej artyleryi niemieckiej jest nadzwyczajne. Na zalesionych wzgórzach na wschód i zachód od Douaumont, nad fortami zachodniego brzegu Mozy tworzą się olbrzymie obłoki nad uderzającymi granatami niemieckimi. Zdobyte okopy francuskie są źle zaopatrzone i mają kiepskie urządzenia dla odpływu wody.

Konflikt niemiecko-amerykański.

Waszyngton, 6 marca.

Po usunięciu porządku dziennego rezolucyi Gorego powstała w senacie amerykańskim nowa żywa dyskusya.

Gore, aby spowodować oświadczenie senatu postawił wniosek dodatkowy do swej rezolucyi, według którego miano uznać jako opinię senatu, że śmierć amerykańskiego obywatela na zatopionym bez poprzedniego ostrzeżenia, uzbrojonym okręcie handlowym **usprawiedliwiałaby wojnę.**

Wiedy zaproponował James usunięcie także tego wniosku dodatkowego z porządku dziennego. Przez to zostali senatorzy zmuszeni do oświadczenia się w tem samem głosowaniu równocześnie co do kwestyi ostrzegania i co do sprawy, czy śmierć Amerykanina na nieuzbrojonym okręcie handlowym usprawiedliwiałaby wojnę. Wielu senatorów oświadczyło, że forma podwójnego zapytania jest winną, że taki był wynik głosowania, gdyż tylko niewielu senatorów chciało oddać swój głos co do kwestyi uprawnienia do wojny.

Frankfurt, 6 marca.

„Frankf. Ztg.“ donosi z Nowego Jorku 4 bm.: Senator Gore swoją zręczną taktyką parlamentarną pozbawił prezydenta Wilsona zwycięstwa w senacie. 68 senatorów głosowało za tem, żeby wniosek Gorego (powyżej sformułowany. Red.) na stół położyć, co równa się odrzuceniu wniosku, podczas gdy 14 głosowało przeciw temu. W każdym razie gorący **zwolennicy Anglii**

ponieśli porażkę, która zmusza do przedłużenia walki.

Londyn, 6 marca.

Nowojorski korespondent „Timesa" donosi: Można stwierdzić, że Wilson przetrwał najpoważniejsze przesilenie, wobec jakiego się znalazł od wybuchu wojny. Celem osiągnięcia tego sukcesu, zawiadomił Wilson przewódców demokratycznej partyi, że zamierza **złożyć prezydenturę** i że przy najbliższych wyborach nie wystąpi jako kandydat demokratycznej partyi, jeżeli kongres go w jego polityce przeciwko Niemcom skaże na bezsilność.

List papieża o wojnie.

Rzym, 6 marca.

(BK). „Osservatore Romano" ogłasza list papieża do swego generalnego wikarego kardynała Pompilego w Rzymie. W liście czytamy: Od początku naszego pontyfikatu kraje się serce nasze wobec strasznego widowiska wojny, próbowaliśmy też przez nasze napomnienia i rady nakłonić wojujące narody do złożenia broni. Niestety nasz głos ojcowski dotąd pozostał niewysłuchany i wojna trwa dalej ze swojemi wszystkiemi okropnościami. Mimo to nie możemy i nie chcemy milczeć i dlatego nie możemy się wstrzymać od tego, by **jeszcze raz nasz głos podnieść przeciw tej wojnie**, która nam się wydaje **samobójstwem cywilizowanej Europy**.

Dogodną sposobność, panie kardynale, daje nam teraz kilka pobożnych dam, które nam oznajmiły swój zamiar, z okazyi bliskich dni świętego postu, skupić się w celu modlitwy i pokuty, aby łatwiej uprosić u nieskończonego miłosierdzia boskiego koniec tej strasznej plagi. Żywimy nadzieję, że rodziny katolickie w najbliższych dniach, poświęconych pokucie, skupią się w żarliwej i nieustannej modlitwie.

Z Bałkanu.

Stanowisko Rumunii.

Korespondent „Berl. Tageblatt" donosi z Sofii: Czwórporozumienie pracuje w ostatnim czasie ze szczególną gorliwością nad **wytworzeniem konfliktu między Rumunią a Bułgaryą**, aby w ten sposób zyskać wojskowe poparcie Rumunii. Do tego celu użyto prefekta w Dobruddży Camarascescu, który jest siostrzeńcem francuskiego ambasadora w Bukareszcie Blondela. Wysyła on mianowicie do prezydenta ministrów Bratianu niepokojące sprawozdania z rozruchów bułgarskich w Dobruddży, iż Bułgarzy tamtejsi dążą do przyłączenia tej prowincyi do Bałgaryi. Dalej Camarascescu miał zarządzić liczne aresztowania i spowodować zbrojny konflikt graniczny między Rumunami a Bułgarami. — Sprawa ta była nawet powodem interpelacyi w parlamencie. Czwórporozumienie twierdzi, iż duszą tego ruchu rewolucyjnego Bułgarów jest ambasador bułgarski w Bukareszcie Radew.

Rosyjskie zmyślone sukcesy w Galicyi.

Wiedeń, 6 marca.

(BK). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Prasa rosyjska powtarza z największym uporem i w najrozmaitszej formie twierdzenie, że w Galicyi i na Bukowinie po ustaniu bitwy noworocznej, nasze wojska przez rozpoczętą rosyjską ofenzywę zostały na kilku punktach frontu odparte. Szczególnie czynione są także starania o to, aby te samowolnie wymyślone doniesienia o zwycięstwach znalazły **drogę do Rumunii**. Ostatnio dnia 18 lutego doniósł rosyjski dziennik „Russkoje Słowo", że Rosyanie przekroczyli Dniestr koło Uścieczka i zawładnęli sąsiedniemi przejściami na brzegu południowym. Te doniesienia o sukcesach rosyjskich na wspomnianych frontach są poprostu **samowolnie wymyślone**. W Galicyi niema Rosyan na żadnym punkcie na południe od Dniestru względnie na brzegu prawym. Wogóle nasz front nad Strypą, Dniestrem i na Bukowinie jest od zakończenia naszej ofenzywy jesiennej na wszystkich punktach zupełnie niezmieniony.

Kronika wojenna.

W Valonie (Albania) Włosi zaprowadzili system teroru. Aresztowano licznych Austryaków. Kilkudziesięciu Albańczyków skazano na śmierć.

Włochy dają Francyi 250.000 żołnierzy? „Neue Zürcher Nachrichten" donoszą, że Włochy podczas rokowań z Briandem zobowiązały się wysłać 250.000 żołnierzy wojsk terytoryalnych do Francyi do służby poza frontem. 50 batalionów miało już odjechać. W ten sposób Francya będzie mogła wszystkie swoje wojska wysłać na front. Włochy muszą obecnie wskutek tego powołać wszystkie klasy wieku aż do 46 roku życia.

Żonaci Anglicy idą do wojska. (BK). Żonaci rekruci od 19 do 26 roku życia, według projektu Derby'ego, zostali na 7 kwietnia powołani pod broń.

Szpiegostwo w Szwajcaryi. (BK). Przed berneńskim sądem dywizyjnym został ukończony jawny proces przeciw rozgałęzionej organizacyi o szpiegostwo. Szpiegostwo zwracało się głównie przeciw Niemcom. Pewna agencya zbierała wiadomości wojskowej natury co do Niemiec; trzej dziennikarze angielscy Purcell, Service i Mac Intosh kierowali czynnością na usługach „Daily Chronicle", „Daily Mail" i „Daily Express", jak i „N. J. Wordl". Oskarżeni utrzymywali biura w Zurychu, Genewie, Bazylei i Lozannie. Na rozprawie końcowej zostali oskarżeni uwolnieni.

Z teatru miejskiego.

W sobotę wystawiono dwie jednoaktówki Al. hr. Fredry „Swieczka zgasła" i „Jestem zabójcą".

W dowcipnej, zgrabnej, lekkiej „Swieczce" grali pp. Solska i Weychert — świetnie; zwłaszcza p. Solska prowadziła dyalog z tą niezrównaną maestryą, którą tak dobrze znamy.

W „Zabójcy" natomiast przykuwał uwagę wyborny typ (Kokoszkiewicza) stworzony przez p. Bończę. Postać upartego staruszka z jego „pedogrą", ledwie już chodzącego, a zabierającego się do żeniaczki z młodą wychowanicą — na długo zostanie we wdzięcznej pamięci widza. Wielkie uznanie należy się utalentowanemu artyście za niezmordowaną pracę nad pogłębianiem swych ról, i to w okresie, niewątpliwie dla naszego teatru nie najszczęśliwszym...

Obydwie rzeczy Fredrowskie zrobiły doskonałe wrażenie. Niestety kierownictwo teatru uznało za stosowne dodać do Fredry jednoaktówkę p. Z. Jachimeckiego „Wysokie C". Pomysł najzupełniej fatalny.

Ma to być „satyra" na stosunki w światku muzycznym. Rzecz — niepomiernie rozwlekłą, niefortunnie zbudowaną, nużącą — uważamy za kompletnie nieudaną. O „dowcipach" tej rzekomej satyry lepiej nie wspominać... Ani gramofon, śpiewający przez kwadrans na scenie, ani antypatyczna scena masowania rozebranego tenora przez rozebraną panią Jarszewską, ani dyalog, który usiłuje być inteligentnym i błyskotliwym, ani wreszcie cytaty z Horacego i Pascala nie mogą uratować niezgrabnego elaboratu. O jakiejkolwiek „akcyi" mówić niepodobna, gdyż wszystko jest tak pogmatwane, niezręczne i śmiertelnie nużące, iż śledzić przebieg wypadków po pierwszym kwadransie niezmiernie trudno.

Biedni artyści z p. Stanisławskim na czele próżno usiłowali coś wydobyć z niemądrej gmatwaniny.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 6 marca.

Kasa kolumny Legionów. Wobec przeniesienia sklepu Ligi kobiet do nowego lokalu na ulicę Wiślną, kasę kolumny Legionów przyjęła z obywatelską prawdziwie gotowością firma Józef Rudnicki, Rynek A-B.

Koncert kwartetu Fitznera, który miał się odbyć wczoraj w sali „Sokoła", został nagle odwołany.

Wykłady Instytutu ekonomicznego N. K. N. Na kursie wykładów p. t.: „Współczesne zagadnienia społeczno-gospodarcze Polski", rozpocznie swe wykłady o ludności na ziemiach polskich dr Edward Grabowski w poniedziałek dnia 6 b. m. o godz. 6-ej wieczorem w sali Kopernika na uniwersytecie Jagiellońskim. Dr Grabowski, autor kilku prac z zakresu gospodarczo-społecznego, który specyalnie opracowuje stosunki ludnościowe, poświęci pierwszy swój wykład rozwojowi skupień ludności na ziemiach Polski na tle historycznem.

Następny wykład dra Grabowskiego odbędzie się we wtorek dnia 7 b. m. o tej samej porze i w tej samej sali.

We środę dnia 8 b. m. odbędzie się wykład dyr. syndykatu rolniczego, Wiktora Tabau p. t.: „Zagadnienia kooperatyw, zwłaszcza wobec zmienionych przez wojnę stosunków".

We czwartek dnia 9 b. m. rozpocznie dra Zofia Daszyńska-Golińska swe wykłady o „Unarodowieniu przemysłu"; w sobotę zaś dnia 11 b. m. mówić będzie dyr. inż. Maryan Szydłowski „O górnictwie naftowem na ziemiach polskich", ze stanowiska ekonomicznego i technicznego.

Czysty dochód z tych wykładów przeznaczony na cele kursów zawodowych i naukowych dla superarbitrowanych żołnierzy polskich.

Drugie posiedzenia naukowego im. Kopernika odbędzie się we wtorek 7 marca 1916 w sali wykładowej Instytutu Mineralogicznego (Gołębia 11, II. p.). Na porządku dziennym dr Walery Goetel: „Nowa karta geologiczna Tatr, Regle okolicy Zakopanego" (z pokazami i obrazami świetlnymi). Goście mile widziani.

Wywóz z okupowanych obszarów Królestwa. Prośby o pozwolenie na wywóz z c. i k. obszarów okupowanych Polski do monarchii należy wnosić do c. i k. centrali obrotu towarów, Kraków, ulica Długa.

Pierwszy poranek muzyki operowej odbędzie się w niedzielę dnia 12 marca w sali kino „Wanda" o godz. 11 przed południem. W programie utwory kompozytorów: Moniuszki, Wagnera, Paderewskiego, Gounoda, Pucciniego i Bizeta. — Bilety są do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Brygadyer Piłsudski przybył do Lwowa w celu zasięgnięcia porady lekarskiej. Brygadyer Piłsudski zabawił tylko jeden dzień.

Biblioteki wojenne T. S. L. Praca zarządu głównego T. S. L. w Krakowie nad organizowaniem i popieraniem czytelnictwa wśród żołnierzy i ludności, wojną dotkniętej, z końcem ubiegłego 1915 roku dała w w wyniku cyfrowym 555 rozmaitych bibliotek, na których założenie wysłano 30.791 książek. Przez styczeń i luty 1916 r. założonych zostało bibliotek 120 i wysłano 8144 książek. Od czasu więc zapoczątkowania tej doniosłej działalności przez T. S. L. we wrześniu 1914 r. zarząd główny zorganizował 675 bibliotek z 38.935 książek. W szczególności zorganizowano dla legionistów polskich bibliotek 43, wydano książek 3571.

Ospa. Urzędowo ogłaszają: Od dnia 20. do 26 lutego wydarzyło się w Galicyi 1464 zasłabnięć na ospę w 53 powiatach (352 gminach), na Bukowinie 18 zasłabnięć w 3 powiatach (4 gminach).

Urlopy dla rolnictwa i leśnictwa. Celem dostarczenia rolnictwu i leśnictwu na rok 1916 możliwie wielu sił roboczych będą na możliwie długi czas udzielane żołnierzom z tych zawodów celem przeprowadzenia tych robót urlopy, i komendanci będą dawali partye robotnicze do dyspozycyi. Prócz tych urlopowań są także możliwe zwolnienia na podstawie odnośnych postanowień. Urlopy będą udzielane tylko należącym do stanu żołnierskiego z wyjątkiem dłużej służących podoficerów. U jednorocznych ochotników i oficerów nie wchodzą w rachubę urlopy tylko zwolnienia, ale wyjątkowo mogą także tym być udzielane przez komendy wojskowe krótkie urlopy.

Ślub Ludwika Solskiego. Znakomity artysta sceniczny b. dyrektor teatru krakowskiego i b. kierownik warszawskiego teatru „Rozmaitości" Ludwik Solski wszedł w nowe związki małżeńskie z p. Anetą z Mrowińskich Żychlińską, obywatelką ziemską. Ślub odbył się w Kaliszu.

Warszawa zaciekawiona losami Verdunu. „D. Warsch. Ztg." w n-rze 59 pisze: Dowodem napiętej ciekawości, z jaką ludność Warszwy śledzi zmagania się pod Verdun, jest okoliczność, że 28 lutego już o godz. 9 wieczorem nie było ani jednego dziennika polskiego ani niemieckiego u kolporterów na sprzedaż.

Ukraińcy w Legionach polskich. Czytamy w „Ukraińskiem Słowie" co następuje: „Hromadzki Hołos" pisze, że dobrowolnie wstąpili do Legionów polskich następujący Ukraińcy: 1) Aleksander Baczyński, uczeń szkoły handlowej, syn księdza, wnuk kanonika kapituły lwowskiej; 2) Jan Nowestiuk, uczeń gimnazyum w Rohatynie, syn lekarza z Żabiego; 3) Zdzisław Baczyński, uczeń tego samego gimnazyum, syn naczelnika stacyi w Rohatynie. „Ukraińskie Słowo" czyni do tego następującą uwagę: „Ojcowie ich żonaci są z Polkami. Oto do czego prowadzą małżeństwa mieszane".

Dyrekcya kolejowa w Warszawie. Berliński dziennik rozporządzeń wojskowych zawiadamia o utworzeniu wojskowej generalnej dyrekcyi kolei w Warszawie.

Pogrzeb królowej rumuńskiej. Austro-węgierski poseł hr Czernin w specyalnem zastępstwie cesarza wziął ze wszystkiemi członkami poselstwa udział w pogrzebie królowej Elżbiety i złożył u trumny wspaniały wieniec.

Polska a Rosya.

Smutne wyniki łączności Królestwa z Rosyą. — Stosunki ludnościowe i oświatowe. — Dobrobyt Królestwa i jego przyczyny. — Przemysł.

N. K. N. wydał broszurę L. Kulczyckiego p. t. „Państwa centralne, Rosya a Polska“, w której autor zastanawia się między innemi nad smutnemi konsekwencyami, jakie pociągnął za sobą długoletni związek Królestwa z Rosyą.

Uwydatnia przedewszystkiem fakt, iż **stosunki ludnościowe** o tyle są niepomyślne, że wobec olbrzymiego imperyum rosyjskiego z jego 170 milionami ludności polska ludność (Królestwa i Litwy) pozostaje zawsze ilościowo znikomą. Królestwo Polskie w stosunku do przestrzeni, jaką zajmuje całe państwo rosyjskie, stanowi 0·59%; ludność zaś Królestwa (12·7 mil.) stanowi tylko 7·5% ogólnej ludności państwa rosyjskiego. Nawet gdyby ziściły się fantazye M. Mikołajewicza i gdyby udało się „zjednoczyć“ wszystkie zabory pod berłem Rosyi, to i wówczas Polacy — wykazuje autor — stanowiliby tylko 10·82%. Rezultat ten, że pod wpływem parcia Rosyan i żywiołów im pokrewnych **ubytek** katolickiej ludności w Królestwie wynosi 8% (w ciągu 82 lat rządów rosyjskich). Jednocześnie % Polaków np. w W. Ks. Poznańskiem wzrósł o 2%, w Prusach Zachodnich o 5,8% (str. 36).

Łatwo zrozumieć — zdaniem autora — że położenie Polaków w związku środkowo-europejskim byłoby bez porównania lepsze, niż w Rosyi.

Powiadają jednak, że Polacy, liczebnie w państwie rosyjskiem słabi, są zato silni samą **kulturą, oświatą** i nie potrzebują się bać rosyjskiej kultury, rusyfikacyi. Tymczasem odporność kulturalna zaboru rosyjskiego coraz bardziej **słabnie.**

Szkolnictwo ludowe nawet liczebnie przedstawia się w Królestwie wprost rozpaczliwie.

Wobec znacznego przyrostu ludności Królestwa stosunek liczby rządowych szkół początkowych do ogółu ludności przedstawia się coraz mniej korzystnie, w r. 1895 było szkół 3.409, t. j. jedna szkoła przypadała na 2.671,5 ludności; w roku 1899 było szkół 3.742, t. j. jedna szkoła na 2.679,5 ludności; w roku 1904 szkół 4.112, t. j. jedna szkoła na 2.818,4 ludności; w r. 1912 było 4.499 szkół, t. j. jedna na 2.890.

Prof. Buzek w ciekawym artykule w „Polen“ zaznacza słusznie, że stosunki istniejące w 1911 roku w Królestwie w szkolnictwie ludowem co do ilości szkół odpowiadały tym, jakie panowały w Galicyi przed pół wiekiem w 1865 roku. W Ks. Poznańskiem zaś już w 1816 r., czyli przed laty 100 liczono stosunkowo więcej szkół ludowych aniżeli obecnie w Królestwie.

Tymczasem w Rosyi oświata się wzmaga.

W 1911 r. przypadało w Królestwie na 1000 mieszkańców 28 dzieci uczęszczających do szkół, a w 50 guberniach Rosyi europejskiej 42.

Rządy rosyjskie osłabiają nas dotkliwie narodowościowo, obniżają naszą kulturę, przez co przewaga nasza, jaką mieliśmy pod względem cywilizacyjnym nad Rosyą przed laty stu, słabnie coraz bardziej, i jeżeliby Królestwo nadal miało być pod rządami rosyjskimi, zniknęłaby całkowicie, i wkońcu **stalibyśmy niżej od Rosyan.**

Zato — argumentują zwolennicy zjednoczenia z Rosyą — **dobrobyt** tam jest większy.

Jeśli chodzi o stosunki **agrarne**, to wprawdzie część włościaństwa cośkolwiek żyje w dostatku, ale to zawdzięcza nie Rosyi, **lecz powstaniu z r. 1863.** Przed powstaniem, gdy Wielopolski przyszedł do władzy, w sprawie włościańskiej zajmował stanowisko przestarzałe. Był przeciwny przymusowemu uwłaszczeniu i oświadczył się za oczynszowaniem. Rząd petersburski przyjął skwapliwie jego projekt i zaczęto wprowadzać go w życie. W trakcie tego wybuchnęło powstanie 1863 r., które w pamiętnym swym manifeście ogłosiło uwłaszczenie włościan, przez nadanie im ziemi na własność, i wynagrodzenie właścicieli ze skarbu państwa polskiego.

Przystępując więc do reformy 1864 r. rząd carski nie mógł dać włościanom mniej aniżeli rząd narodowy. Przeciwnie, postanowił iść dalej jeszcze. Istotnie, przy uwłaszczeniu w 1864 roku rozszerzono kategoryę gospodarzy i reformę całą przeprowadzono dla włościan dość korzystnie, korzystniej aniżeli w Rosyi samej.

Dla rolnictwa w Królestwie jego związek państwowy z Rosyą jest wogóle niekorzystny, gdyż kraj ten wprost zalewają produkty rolne z cesarstwa, stwarzając niekorzystną konkurencyę.

Pozostaje argument, dotyczący **przemysłu** polskiego, który rozwinął się rzekomo tylko dzięki związkowi z Rosyą. Istotnie najsilniej rozwinięta gałęź przemysłu wielkiego w Królestwie (mamy tu na myśli **przemysł włókienny**), w znacznym stopniu osiągnęła ten rozwój dzięki możności korzystania z rynków rosyjskich. Zauważyć jednak należy: 1) że znaczna część wytworów tego przemysłu znajduje zbyt w kraju, 2) że w razie połączenia się Królestwa z Austryą, Galicya i Bukowina byłyby nowym rynkiem zbytu bliskim i dogodnym, 3) że wreszcie mocarstwa centralne, w razie zwycięstwa, we własnym interesie, potrafią za pomocą odpowiednich traktatów, umożliwić istnienie przemysłowi włóknistemu w Królestwie, 4) że nakoniec wzrastający niezmiernie szybko przemysł wielki w Rosyi wogóle i włókienny w szczególności, z biegiem czasu, zyskiwałby coraz większą przewagę nad tym przemysłem w Królestwie.

Inne kategorye przemysłu w Królestwie nie są tak bardzo związane z rynkami rosyjskimi.

Zresztą, jeżeli rozważymy ogólną politykę ekonomiczną rządu rosyjskiego w Królestwie, to przyjdziemy do przekonania, że **nie była ona korzystna dla tego kraju.**

Początki przemysłu nawet włókiennego są wynikiem polityki dawnej Banku polskiego, zniesionego później przez rząd.

Pod względem kolei żelaznych Królestwo Polskie jest upośledzone w porównaniu z zaborem pruskim i Galicyą.

Królestwo ponosiło nieobliczone straty z powodu nieuregulowania Wisły, która jako arterya handlu dla Królestwa miałaby olbrzymie znaczenie.

Z drugiej strony rząd rosyjski przez swój system ekonomiczny powodował to, że Królestwo zalewane było przez różne towary rosyjskie.

Gospodarka ekonomiczna rządu rosyjskiego w Królestwie jest tem karygodniejsza, że ciągnął on z niego wcale **pokaźne zyski materyalne.**

Według obliczeń cytowanego już „Rocznika statystycznego Królestwa Polskiego za r. 1914“ — czysty zysk państwa z Królestwa wynosił w 1912 roku 89,514.435 rubli.

Wpływy wojny na ubezpieczenie robotnicze.

Wskutek wojny i inwazyi rosyjskiej w Galicyi odcięte zostały olbrzymie części kraju od komunikacyi i stosunków z władzami centralnemi, zakładami społecznymi i sądami, a przeto została rozmaitym interesentom odebrana możność zgłoszenia do tych władz swych pretensyi, roszczeń i zawiadomień.

Dla utrzymania swych praw wobec zakładu ubezpieczeń wymaga ustawa zgłoszeń w pewnych określonych terminach pod grozą utraty lub przedawnienia prawa, a również skargi o te prawa muszą być w pewnym określonym czasie wniesione. Terminy takie znane są klasie robotniczej przedewszystkiem z ustawy o ubezpieczeń od wypadków, w którym należy zgłaszać każdy wypadek najdalej do roku i wytaczać skargę również najdalej do roku, gdyż w przeciwnym razie wszelkie prawa robotnika gasną niepowrotnie.

Nbjbardziej ucierpieli wskutek tych przepisów funkcyonaryusze i robotnicy kolejowi, których zakład ubezpieczeń od wypadków znajduje się w Wiedniu i którzy z Wiednia otrzymują rentę i zasiłki, a w tamtejszym sądzie rozjemczym dochodzić muszą swych pretensyi.

W czasie inwazyi rosyjskiej w Galicyi nie pobierali emeryci i inwalidzi tego zakładu renty, a ponieważ były liczne wypadki śmierci wśród nich, przeto również wdowy i sieroty nie mogły zgłaszać ani otrzymać alimentacyi.

Po wyparciu Rosyan z Galicyi napłynęły do zakładu ubezpieczenia od wypadków funkcyonaryuszy kolejowych w Wiedniu liczne zgłoszenia wypadków, dalej roszczenia rent i odszkodowań ze strony wdów i inwalidów i ich krewnych. Zgłoszenia takie muszą nastąpić po myśli §§ 39, 34 ustawy z dnia 28 grudnia 1887 Dz. u. p. 1/88, najdalej do roku od dnia wypadku. Zakład zajął wobec tych pretensyi nieprzejednane stanowisko, przyjmując, że wskutek upływu roku wszystkie te pretensye **przedawniły się** i kompetenci **stracili prawo do renty.**

Bardzo wielu nieświadomych swych praw robotników straciło wskutek tego nabyte prawa do pensyi, a tylko część odwołała się do sądu rozjemczego w Wiedniu, żądając rozstrzygnięcia ustawowego.

Przepisy ustawowe przemawiają **za słusznością żądania ubezpieczonych** w zakładach od wypadków. Już bowiem rozporządzenie cesarskie z dnia 29 lipca 1914 Dz. u. p. 178 wprowadziło przedłużenie wszystkich terminów i czasokresów prawnych na tak długi czas, jak długo trwa przerwa połączenia między miejscem zamieszkania interesowanego a władzami centralnemi, tj. że we wszystkich sprawach sądowych nie następuje przedawnienie terminu, jeśli wojna lub służba wojskowa nie dopuściła obywatela do spełnienia czynności prawnej.

Cesarskie rozporządzenie z 29 sierpnia 1914 Dz. u. p. 227 i rozporządzenie całego minister

stwa z 15 września 1914. Dz. up. 245 rozszerzyło zastosowanie tego przedłużenia terminów wskutek przeszkód wojny także na sprawy u władz politycznych i zakładów społecznych, orzekając, że przerwa połączenia zajętego miasta z centralą stanowi przerwę i przedłużenie terminu do zgłoszeń u tych władz.

Należy mieć nadzieję, że władze centralne skłonią zakłady ubezpieczeń **do odstąpienia od błędnej interpretacyi ustaw na szkodę inwalidów kolejowych.** *Dr Z. L.*

Międzynarodowe prawo wojenne.

Dr Cybichowski, profesor uniwersytetu we Lwowie, wydał w r. 1914 książkę p. t. „Międzynarodowe prawo wojenne z uwzględnieniem orzesilenia bałkańskiego“, która stała się dzięki obecnej wojnie tem bardziej ciekawą.

Prawo wojenne istniało już w starożytności, rozwijało się ono w drodze zwyczaju. Pierwszy system tego prawa przedstawił uczony holenderski Hugo de Grott (Grotius) w wydanej w roku 1625 książce p. t. „De iure belli et pacis libri tres“ (Trzy księgi o prawie wojny i pokoju). Zyskał on przez to miano ojca prawa międzynarodowego. Konferencye międzynarodowe w Hadze formowały przeważnie przepisy, obowiązujące już zwyczajowo.

Wojnę rozpoczyna zwykle „wypowiedzenie“, chociaż nie jest ono koniecznem, bo od 1700 do 1870 r. naliczono 107 wypadków, w których wojowano bez wypowiedzenia. Bez wypowiedzenia rozpoczęła się wojna rosyjsko-japońska napadem na flotę rosyjską pod Portem Artura. Umowa jednak haska z r. 1907 zaprowadziła obowiązek wypowiedzenia wojny.

Opiekę nad rannymi i chorymi unormowała międzynarodowa konferencya w Genewie z dnia 22 sierpnia 1864 r., zmieniona umową z dnia 6 lipca 1906 r. (Czerwony krzyż — herb Szwajcaryi, w Turcyi — Czerwony półksiężyc, w Persyi — Czerwony lew i słońce).

Najaktualniejszym ze względu na inwazyę rosyjską w Galicyi jest ustęp: Władza nieprzyjaciela w kraju zajętym.

Sprawie tej poświęcił prof. Cybichowski artykuł w ostatnim zeszycie „Przeglądu prawa i administracyi“ p. t. „Rządy Rosyan we Lwowie“, w którym konstatuje, że władze rosyjskie łamały przepisy prawa międzynarodowego, a przecież rządy ich we Lwowie były niczem wobec strasznych nadużyć na prowincyi. Uzupełnia on niejako powyższą książkę.

Książka powyższa, zawierająca zwięzłe przedstawienie (148 stron) wszystkich kwestyj, związanych z wojną, z cytowaniem odnośnych uchwał międzynarodowych, napisana popularnie, zasługuje na rozpowszechnienie, gdyż — jak konstatuje autor — znajomość zasad prawa międzynarodowego jest u nas bardzo mała.

Z różnych stron.

Projekt samorządu dla Piotrkowa opracowali obywatele miejscowi i mają go przedłożyć generałgubernatorowi w Lublinie. Według projektu zarząd miasta składa się: 1) z Rady miejskiej, 2) z prezydenta i właściwego zarządu, 3) z organów wykonawczych.

Wybory są ważne tylko na czas wojny i 6 miesięcy po zawarciu pokoju. Prawo uczestnictwa w wyborach służy osobom płci męskiej, liczącym conajmniej 25 lat wieku, zamieszkałym od lat 3-ch w Piotrkowie, o ile: a) posiadają w mieście tytułem własności lub dożywocia nieruchomości, lub b) opłacają podatek mieszkaniowy, lub c) którzy ukończyli conajmniej szkołę miejską elementarną. Nikt nie może na wyborach mieć więcej, jak jeden głos, i głosu tego przez plenipotencyę przelać nie może.

Niemieckie rozporządzenie szkolne. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Frankfurtu nad Menem: Tutejsze władze rządowe wystosowały do wszystkich inspektorów szkolnych swego okręgu okólnik, w którym między innemi czytamy: W ostatnich czasach wyrażono z wielu stron wobec nauczycieli i w szkołach życzenie, aby ze względów wychowawczych starano się przez odpowiednie pouczenie przeciwdziałać szerzeniu nienawiści narodowościowej wśród młodzieży szkolnej i przygotować w ten sposób grunt dla przyszłego pogodzenia się narodów kulturalnych. Żądania te, które wynikły z poczucia braterstwa narodów i międzynarodowej paplaniny pokojowej, nie mogą być w szkole absolutnie uwzględniane. Zadaniem szkoły jako takiej nie jest bynajmniej akcya w sprawie przyszłych stosunków międzynarodowych, zwłaszcza, że wobec pokojowego usposobienia narodu niemieckiego niema niebezpieczeństwa, aby wśród młodzieży szerzyć się mogła nienawiść, groźna dla przyszłego pokoju. Zadaniem szkoły jest w pierwszym rzędzie starać się o to, aby nauki i doświadczenia, poczynione w obecnej wojnie, nie poszły w zapomnienie.

Z serdeczności moskiewskich. Na zjeździe prawicowców w Niżnym Nowogrodzie był rozważany memoryał w kwestyi polskiej „związkowca“ Orłowa, który już przedtem występował „w obronie żydów, gnębionych przez Polaków“. Orłow twierdzi, że Polacy są bardzo „niebezpieczni“ dla Rosyi. W najbliższej przyszłości — powiada — będziemy mieli w sąsiedztwie drugą Bułgaryę, jeśli nie coś gorszego jeszcze, i w rozważaniu stosunków polsko-rosyjskich dochodzi do wniosku, że Polacy dziś już marzą o Królestwie, sięgającem do Smoleńska. Od roku 1863 występowali zawsze Polacy w roli zdradzieckiej, — zaśmiecili wszystkie ministerstwa, zaś w r. 1905 oni sami tylko stworzyli rewolucyę.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310.